

# GWELFIZM JAKO MIT FUNDACYJNY DLA POLSKI. W SPRAWIE CZERWONYCH TARCZ JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA<sup>1</sup>

ROBERT PAWLIK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw  
r.pawlik@uksw.edu.pl  
ORCID 0000-0002-0728-4347

*Dariuszowi Kartowiczowi*

*Czerwone tarcze*<sup>2</sup> Jarosława Iwaszkiewicza zostały osnute na motywach biografii Henryka Sandomierskiego, jednego z synów Bolesława Krzywoustego, dotyczą zatem dziejów Polski piastowskiej z czasów rozbitcia dzielnicowego<sup>3</sup>. Pisarz przyznawał, że jego zainteresowanie postacią sandomierskiego księcia pojawiło się już w młodości<sup>4</sup>, jednak urzeczywistnienie długo dojrzewającego

<sup>1</sup> Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego na konferencji „Iwaszkiewicz – recepcja, interpretacje”, zorganizowanej przez „Załącznik kulturoznawczy” 24 listopada 2023 roku. Serdecznie dziękuję pani dr Katarzynie Gołoś za zaproszenie oraz cenną pomoc bibliograficzną.

<sup>2</sup> J. Iwaszkiewicz, *Czerwone tarcze*, Warszawa 1934. Dalej jako CzT. Wszystkie cytaty wg. wydania VII z roku 1966.

<sup>3</sup> Źródła historyczne na temat Henryka Sandomierskiego są dość skąpe. Do opracowań, z których korzystał Iwaszkiewicz należą: T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 1970 [1904], S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1959 [1881]. Zob. J. Westermarck, *Prawda dziejowa w Czerwonych tarczach Jarosława Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1971, nr 7, s. 75-94. Z współczesnych prac zob. m.in. A. Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski*, Kraków 2009, R. Gogosz, *Od ziemi Świętej do ziemi Prusów. Książę Henryk Sandomierski jako ideał krzyżowca*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020.

<sup>4</sup> „Moje dążenie do Sandomierza [...] rozpoczęło się bardzo wcześnie. Mając lat dziesięć czytałem »Historię wieków średnich« Tadeusza Korzona i już wówczas wyobraźnię moją zafascynowała postać księcia Henryka Sandomierskiego” (J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Polski*, Warszawa 1977, s. 183). Jako źródło inspiracji Iwaszkiewicz wskazywał również pracę Stanisława Smolki *Mieszko Stary i jego wiek* (zob. A. Galis, *Rozmowa z J. Iwaszkiewiczem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, nr 49 (9 XII 1934), s. 978).

pomysłu przypadło na początek lat 30., kiedy – po zakończeniu pracy jako sekretarz marszałka sejmu Macieja Rataja – Iwaszkiewicz pracował w poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze.

Pierwsze reakcje na opublikowane w 1934 roku dzieło koncentrowały się na jego wymiarze formalnym<sup>5</sup>, zwracając uwagę na zerwanie przez pisarza z wieloma konwencjami powieści historycznej. Krytycy podkreślali rezygnację z archaizacji i stylizacji językowej oraz obecność licznych anachronizmów, z czego wyprowadzano poważniejszy zarzut: piastowski władca Iwaszkiewicza nie tylko przemawia językiem dzisiejszym, ale jawi się jako „człowiek naszych dni i naszej kultury”<sup>6</sup>. Zdaniem recenzentów, autor przeniósł postać na wskroś współczesną w realia średniowiecza. W rezultacie, zamiast oddać sprawiedliwość duchowi epoki piastowskiej, ukazał wewnętrzny świat melancholijnego estety, któremu bliżej do Hamleta niż do XII-wiecznego rycerza<sup>7</sup>.

Wznowienie *Czerwonych tarcz* w 1947 roku, już w powojennej Polsce, stało się impulsem do nowej fali zainteresowania powieścią. W obliczu zarzutów o ignorowanie prawdy historycznej, zaczęto podkreślać metahistoryczny wymiar dzieła<sup>8</sup>. Andrzej Wasilewski twierdził, że mamy do czynienia z powieścią historiozoficzną, w której „temat historyczny jest tylko pretekstem,

<sup>5</sup> Do najważniejszych recenzji należą: J. Andrzejewski, *Sen o średniowieczu*, „Prosto z mostu” 1935, nr 29, s. 7; E. Breiter, *Czerwone tarcze Iwaszkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 11 (48), s. 1; K. Czachowski, *Czerwone tarcze*, „Nowa Książka” 1935, z. II, s. 93; J. Lechoń, *Droga do Europy*, „Gazeta Polska” 1935, nr 19 (19 I 1935), s. 5; J. Krzyżanowski, *Hamlet księżę sandomierski*, „Pion” 1935, nr 4 (69), s. 5-6; C. Miłosz, *Swojskie pryncypia i artysta*, „Bunt Młodych”, 20 sierpnia 1935, przedruk [w:] idem, *Przegląd młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931-1939*, Kraków 2003, s. 125-128; T. Parnicki, *Współczesna polska powieść historyczna*, „Droga” 1935, nr 3, przedruk [w:] idem, *Szkice literackie*, Warszawa 1978, s. 102-117; L. Piwiński, *O Czerwonych tarczach Iwaszkiewicza*, „Rocznik Literacki” 1934, s. 91-94; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Z literatury powieściowej. Czerwone tarcze Iwaszkiewicza*, „Przegląd Powszechny” 1935, nr 52, s. 127-129; K. Wyka, *Czerwone tarcze*, „Droga” 1935, nr 3, [w:] idem, *Stara szuflada*, Kraków 1967, s. 323-327; C. Zgorzelski, *Romantyczna powieść Jarosława Iwaszkiewicza*, „Pax” 1935, nr. 4, s. 4-5.

<sup>6</sup> T. Parnicki, *Współczesna polska powieść historyczna*, op. cit., s. 113.

<sup>7</sup> Zob. J. Krzyżanowski, *Sandomierski Hamlet*, op. cit.

<sup>8</sup> Po wojnie głos zabrali m.in. J. Andrzejewski, *Czerwone tarcze*, *Kartki z dziennika lektury*, „Odrodzenie” 1947, nr 43, przedruk [w:] J. Rohoziński, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Warszawa 1968, s. 202-205; J. Nowak-Dłużewski, *Historia tragiczna księcia sandomierskiego*, „Słowo Powszechne” 1948, nr 72, s. 6; A. Wasilewski, *Poemat historiozoficzny*, „Twórczość” 1948, nr 2, s. 100-103.

osnową, na której pisarz tka frapującą go problematykę”, tj. „historiozoficzne dociekania nad rolą człowieka w tworzeniu dziejów”<sup>9</sup>. Kluczowe pytanie dotyczyłoby zatem sensu dziejów i miejsca w nich jednostki<sup>10</sup>. W latach 90. pojawiła się opinia polemiczna zarówno wobec wykładni historycznej, jak i historiozoficznej. Andrzej Turczyński zinterpretował powieść w kluczu mitologicznym, zwracając uwagę na przeoczone przez dotychczasowych komentatorów powinowactwo powieści z tradycją średniowiecznego eposu rycerskiego. *Czerwone tarcze* wydały mu się „jedną z jakże niewielu doprawdy!, naszych narodowych polskich opowieści mitycznych”, w której Iwaszkiewicz, przemawiając raczej językiem symboli niż historii, „odsłania samą istotę polskości”<sup>11</sup>.

Możliwość odczytywania *Czerwonych tarcz* zarówno w perspektywie historycznej, jak i historiozoficznej, w kluczu mitologicznym oraz psychologicznym, świadczy o złożoności i wielowymiarowości tego, pełnego niejednoznaczności, dzieła. Wniosek ten zdaje się potwierdzać sam autor. W słowie wstępnym do wydania powieści z 1956 roku Iwaszkiewicz przyznawał, że była to ta z jego prac, „która wymagała najwięcej wysiłku”<sup>12</sup>, a trudności z nią związane wynikały nie tylko z potrzeby poważnych studiów historycznych, ale również z chęci, żeby „powieść historyczna dawała odmienny pogląd na historię niż

<sup>9</sup> A. Wasilewski, *Poemat historiozoficzny*, op. cit., s. 100. W podobnym duchu odczytywał powieść R. Przybylski, *Człowiek i historia*, [w:] idem, *Eros i Tanatos. Proza Jarosława Iwaszkiewicza 1916-1938*, Warszawa 1970, s. 205-259.

<sup>10</sup> W latach 70. o *Czerwonych tarczach* pisali m.in. R. Przybylski, *Człowiek i historia*, op. cit.; J. Westermarck, *Prawda dziejowa w Czerwonych tarczach Jarosława Iwaszkiewicza*, op. cit.; Z. Bąk, *Czerwone tarcze Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1973; H.Ch. Trepte, *Zum Rezeptionswert von Jaroslaw Iwaszkiewicz' Roman Czerwone Tarcze (Die roten Schilde)* [w:] *Traditionen der Freundschaft und Zusammenarbeit DDR-Volksrepublik Polen*, „Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen”, Rostock 1984, s. 69-76.

Dodajmy, że Iwaszkiewicz wspomina popularność powieści w czasie II wojny światowej: „*Czerwone tarcze* czytane są wszędzie, póki wolno było, czytano je na Pawiaku, czytają podobno w oflagach” (J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955*, Warszawa 2007, s. 182). W PRL-u powieść wznawiano wielokrotnie. W połowie lat 70. jej ekranizację przygotowywał Wojciech Jerzy Has.

<sup>11</sup> A. Turczyński, *Książę Henryk o Złoty Włosach. Próba egzegezy mitograficznej Czerwonych tarcz Jarosława Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1996, nr 2, s. 43-88. Z publikacji późniejszych zob. T. Stefanek, *Polska gibelńska, gwelficka czy jagiellońska? Jarosława Iwaszkiewicza spotkanie z Niemcami*, „Teologia Polityczna” 2013/2014, nr 7, s. 97-117 oraz M.A. Cichocki, *Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii*, Warszawa 2018, s. 39-47.

<sup>12</sup> J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne* [w:] idem, *Czerwone tarcze*, Warszawa 1956, s. 5.

większość naszych historycznych powieści i aby odpowiedziała mi na wiele pytań, które sobie stawiałem w tej epoce”<sup>13</sup>. W konkluzji autor stwierdzał „przychodzę do przekonania, że jednak – mimo wszystko – interesuje w niej nie fabuła, nie zagadnienia jednostkowe, psychologiczne, ale społeczne i polityczne. »Czerwone tarcze« są powieścią o państwie”<sup>14</sup>.

W niniejszym artykule chcę spojrzeć na *Czerwone tarcze* jako na dzieło o państwie, w którym autor konfrontuje piastowską Polskę z trzema tradycjami politycznymi, charakterystycznymi dla XII stulecia: gibelinizmem (stronnictwem procesarskim), gwelfizmem (stronnictwem antycesarskim i propapieskim) oraz odradzającą się myślą republikańską. Zwracam uwagę na – dotąd przeoczoną przez badaczy twórczości Iwaszkiewicza – literacką rekonstrukcję trzech wielkich nurtów myśli politycznej średniowiecza, na tle których autor osadził swoją opowieść o Polsce piastowskiej. Wskazuję również na autobiograficzny wymiar utworu, będącego transpozycją osobistej konfrontacji Iwaszkiewicza z dążeniami Niemiec do hegemonii kulturowej w Europie. Wreszcie chcę pokazać, że przeciwstawiając się owemu niemieckiemu „mistycznemu gibelinizmowi”<sup>15</sup>, pisarz podjął własną próbę stworzenia mitu Polski. W swojej analizie pomijam natomiast kwestię historycznej adekwatności Iwaszkiewiczowskiego obrazu XII-wiecznej przeszłości.

## 1. Lekcje Henryka Sandomierskiego

### Lekcja Zwiefalten

Akcja *Czerwonych tarcz* dzieli się na dwie części. Pierwsza obejmuje lata wędrówki i nauki Henryka Sandomierskiego, który, jako cesarski zakładnik,

<sup>13</sup> Ibidem, s. 5. Podobne sformułowanie znajdujemy w liście do żony z 20 czerwca 1933: powieść „odpowiada mi na tysiąc pytań i rozstrzyga moje własne zagadnienia” (A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932-1939*, Warszawa 2014, s. 269).

<sup>14</sup> Ibidem, s. 5. W liście do żony z 6 lipca 1934 roku Iwaszkiewicz pisał: „»Czerwone tarcze« powinny nosić tytuł »Państwo«” (A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932-1939*, op. cit., s. 460).

<sup>15</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 297. Należy dodać, że pisarz często posługiwał się określeniem „gibelinizm” w znaczeniu przenośnym, zob. np. J. Iwaszkiewicz, *Mitologia Niemiec współczesnych*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 45, przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Podkowa Leśna 1998, s. 246; Idem, *Podróże do Włoch*, Warszawa 1980, ss. 72, 174, 176. Na temat „gwelfizmu” (welfizmu) zob. J. Iwaszkiewicz, *Mitologia Niemiec współczesnych*, op. cit., s. 246.

podróżuje z Płocka do Bambergu na dwór cesarza Niemiec, Konrada III. Doświadczenia i rozmowy bohatera, najpierw w Niemczech, a następnie w Rzymie, na Sycylii i w Królestwie Jerozolimskim, wyznaczają etapy jego rozwoju wewnętrznego, przejawiającego się zarówno w coraz lepszym rozumieniu spraw politycznych, jak i w pogłębionej świadomości własnej misji. Część druga rozgrywa się w Polsce i koncentruje się na próbach wcielenia w życie zdobytej wiedzy i powziętych postanowień.

Pierwszej politycznej lekcji udziela młodemu wędrowcowi Agnieszka, żona jego przyrodniego brata, Władysława II Wygnańca. W Zwiefalten „dumna Niemkini” (CzT, 67), spokrewniona z cesarzem Konradem III, wzbudza w księciu pragnienie „zjednoczenia wszystkich ziem polskich i to nie pod przewodnictwem najstarszego z książąt, ale pod władzą króla” (CzT, 82). To właśnie jej – cesarskiej krewnej – młody władca dzielniczy sandomierskiej zawdzięcza rozbudzenie ambicji odzyskania „zatraconej, zagubionej, zaprzepaszczonej” korony przodków (CzT, 75), a tym samym przezwyciężenia rozbicia dzielnicowego i stworzenia zjednoczonego królestwa pod własnym berłem. Już wówczas towarzyszy księciu świadomość, że dążenie to będzie oznaczało sprzeciw wobec niemieckiego cesarza. Mimo to jest zdecydowany „popchnąć kraj od cesarza ku losom nieznanym, aby wypełniło się przeznaczenie tej ziemi, którą on będzie rządzić” (CzT, 97).

Lekcja Agnieszki zostaje przypieczętowana mistyczną wizją korony. W scenarii leśnego uroczyska, przywołującego na myśl Wagnerowskiego *Parsifala*, Henrykowi ukazuje się świetlista obręcz – Graal: „Ujrzał w cieniu aksamitów nocy jak gdyby brylant koronny, blask ognia. Widział przed sobą to widowisko, tak jak mu to opisała bratowa, obręcz złotą z liliami, leżącą na aksamicie” (CzT, 96). Podekscytowany tą wizją, wyrusza do Osiaku w Karyntii, gdzie – wedle przekazów – miał schronić się Bolesław Szczodry, ostatni koronowany władca Polski. Wypędzony z kraju po zamordowaniu biskupa Stanisława, jako pokutnik znalazł schronienie w tamtejszym klasztorze. Odnalazłszy jego grób, Henryk wydobywa zeń szczątki królewskiej korony, w której monarcha został pochowany. „Nie była to korona. Obręcz tylko złota, podstawa korony zapewne; nosiła ślady gwałtownych razów, była nadłamana, a dookoła tej obręczy czerniały, jak oczodoły Szczodrego, puste miejsca po wydartych drogocennych kamieniach” (CzT, 127).

Lekcję Osiaku podsumowuje cesarski opiekun Henryka, Otton ze Stuzzelingen, wskazując na istotną różnicę między koroną jako przedmiotem

materialnym, a koroną jako insygnium władzy otrzymywanym podczas ceremonii koronacyjnej. Złota obręcz zyskuje wymiar polityczny dopiero w ramach rytualnego aktu, którego częścią jest namaszczenie – widzialny znak spływającej na monarchę łaski. Akt ten przeobraża naturę koronowanego, czyniąc „człowieka innym człowiekiem, mocnym sprawiać cuda” (CzT, 97)<sup>16</sup>. Zdaniem Ottona, „koronacja jest to wielki i święty sakrament” (CzT, 75). Co więcej, jest to „najwyższy sakrament, [...] tylko niewielu ludziom bywa udzielany” (CzT, 97). Cesarski doradca daje do zrozumienia, że łaska namaszczenia zarezerwowana jest wyłącznie dla niemieckich cesarzy.

### Lekcja Bambergu

Powróciwszy do Bambergu, Sandomierczyk staje się świadkiem misterium cesarskiej korony. Choć nie jest to obrzęd namaszczenia i koronacji, lecz jedynie uroczyste przekazanie insygniów władzy, podczas którego śmiertelnie chory Konrad III oddaje „złotą obręcz” wybranemu przez siebie następcy, Fryderykowi ze Szwabii, późniejszemu cesarzowi Fryderykowi Barbarossie. Uroczystość tę Iwaszkiewicz przedstawił jako wizualizację kapłańskiego, chrystologicznego i quasi-boskiego charakteru cesarskiego majestatu. Władca, odziany w kapłańskie szaty, objawia się zgromadzonym niczym jaśniejąca monstrancja.

Cesarz, odziany w długą rycerską koszulę i płaszcz na to purpurowy, siedział w krześle u komina. [...] Ponad cesarzem czterech panów trzymało rozciągnięty baldachim czerwony, orłami haftowany i zamkami Staufów. [...] Biskupi Eberhard i Konrad zbliżyli się do króla [Fryderyka – R.P.] i nałożyli nań ornat kapłański, oznakę nieziemskiego posłannictwa cesarzy niemieckich. [...] Dzieci kościelne chwiały trybularzami i Konrad nagle ukazał się jak w obłoku, otoczony chmurą kadzideł, blaskiem światła, pozłocistością tła i stroju, brzmieniem gongu. Henryk patrzył uważnie na jego białą twarz i na tle złota wydała mu się podobna do opłatka, który Markwart niósł w ręce. Cesarz przyjął komunię siedząco. Otaczał go w tej chwili tak wielki majestat [...]. Przemienił się w siebie

<sup>16</sup> Otton ze Stuzzelingen wyjaśniał Henrykowi „sakralne znaczenie insygnium królewskiego, złotej obręczy, pełne treści mistycznej, sięgające wstecz, do nieznanych i niezrozumiałych im samym tajemnic magii pomazańczej” (CzT, 74). Na temat motywu cudotwórczych zdolności królewskich „pomazańców” zob. M. Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium o nadprzyrodzonym charakterze przypisywanym władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1998 [wyd. I 1924].

i w chwili, kiedy przyjmował Chrystusa w serce swoje, zdał się Henrykowi jakimś niedostępnym bogiem, w wielkości i blasku siedzącym na tronie: panem świata” (CzT 158-160).

Dalszego wtajemniczenia w arkana „nieziemskiego posłannictwa cesarzy niemieckich” udziela Henrykowi sam Fryderyk Barbarossa. W scenerii boru poświęconego Odynowi odsłania przed przyszłym władcą tajniki uniwersalnej monarchii. Przedstawia ją za pomocą enigmatycznych obrazów, takich jak symbole róży i krzyża, które – choć nie do końca zrozumiałe dla młodego księcia – emanowały „naprawdę siłą” (CzT, 136-137). Symbole te tworzą razem wizję świata zjednoczonego pod berłem uniwersalnego niemieckiego monarchy – świata, w którym „będzie jeden pasterz i jedna owczarnia” (CzT, 137). Albowiem „cel musi być jeden, bo żywot jest jeden, Bóg jest jeden i prawo jedno” (CzT, 138). Innymi słowy, Iwaszkiewicz każe Barbarossie objaśniać Sandomierczykowi zasadę „politycznego monoteizmu”. Monarchiczna władza jednego cesarza nad wszystkimi ludźmi zostaje ugruntowana w monoteistycznej wierze w jednego Boga – cesarz staje się w niej reprezentantem boskiego władcy<sup>17</sup>. W ten sposób polityczne panowanie imperatora nad wszystkimi ziemiami okazuje się przedłużeniem boskiego panowania nad światem. W ostatecznym rachunku „nieziemskie posłannictwo cesarzy niemieckich” sprowadza się do świętej misji scalenia, prowadzącej do zaistnienia jedności wyższego rzędu – jedności, w której połączą się panowanie jednego Boga, jednego cesarza i jednego prawa.

W rozmowie z sandomierskim księciem przyszły cesarz jednoznacznie opowiada się po stronie całości i uniwersalności. Cały świat winien dążyć do unifikacji: „wszystko, co rozdrobnione, sproszkowane, słabe i odłogie, musi się zjednoczyć, scałkować” (CzT, 138). Z tej mistyki wszechjedności Fryderyk wyprowadza czytelną implikację polityczną: podmioty partykularne winny poddać się władzy niemieckiego imperatora, który z dzieła jednoczenia czerpie tytuł do sprawowania swojej władzy nad całością.

<sup>17</sup> Na temat monoteizmu politycznego zob. E. Peterson, *Der Monotheismus als politisches Problem. Ein Beitrag zur Geschichte der politischen Theologie im Imperium Romanum*, Leipzig 1935 [*Monoteizm jako problem polityczny. Przyczynek do dziejów teologii politycznej w imperium romanum*, tłum. J. Duraj, „Res Publica Nowa” 2012, nr 20, s. 39-61].



## Lekcja Rzymu

Choć „okrąg tego, co [Henryk – R.P.] zaczynał wiedzieć i rozumieć, stawał się coraz szerszy” i po rozmowie z Barbarossą „generalne linie biegu świata odsłoniły mu się nagle” (CzT, 179-180), książę czuł, że „za mało zna jeszcze sprężyny [...] mechanizmu państwowego, za mało zna ludzi i to, co nimi porusza, nie może się przeto brać do rządzenia ludźmi”. Toteż „korona Szczodrego miała i mogła jeszcze czekać” (CzT, 131). On sam postanawia „najpierw zrozumieć cesarza i papieża. Pojąć siebie w tym rozdrożu, w polu tych wielkich złotych szczypiec, które zawierało w sobie dzieje całego świata” (CzT, 131). Kolejnym etapem jego peregrynacji staje się Rzym, do którego udaje się z misją powierzoną mu przez Fryderyka. Jej celem nie jest jednak papież, lecz mnich Arnold z Brescii – przywódca polityczny działający na rzecz odrodzenia rzymskiej tradycji republikańskiej. W scenerii winnic papieskiego Pałacu Laterańskiego, Henryk prowadzi z nim rozmowy, których przedmiotem jest zgoda senatu na rzymską koronację Barbarossy. Arnold bowiem utrzymuje, że jedynie senat może uczynić Fryderyka cesarzem, bowiem to *populus romanus* był pierwotnym depozytariuszem władzy politycznej. Jeśli cesarz twierdzi, że „ma prawo suwerenne względem Rzymu” (CzT, 189), to musi pamiętać, iż władza ta została mu nadana przez rzymski lud:

Z dawien dawna, zarządzeniem Bożym, lud rzymski ma prawo obierać cesarza spośród siebie czy spośród barbarzyńców. Jeżeli cesarz sprawia władzę, jeżeli rządzi i rozkazuje, prowadzi rycerstwo na wojnę i sądzi – to czyni to na podstawie jakiegoś prawa. Jakiego prawa? Skąd on je bierze? On je bierze od ludu rzymskiego, który sam jeden wybrany jest z wszystkich narodów, aby był przyczyną i źródłem prawa. Jak naród judzki jest źródłem wiary, tak naród rzymski jest źródłem władzy (CzT, 190).

Iwazskiewiczowski Arnold przypomina zatem księciu o rzymskiej zasadzie suwerenności narodowej, zgodnie z którą wszelka władza polityczna wywodzi się od ludu. Na tej podstawie mnich twierdzi, że „lud rzymski jest wyższy nad cesarza” (CzT, 190), a powrót do tej zasady może wywrzeć głęboki wpływ nie tylko na losy samego Rzymu: „Odtąd losy tego miasta, a może i nie tylko



tego miasta, zależą od niego [ludu – R.P.]. Budujemy tutaj spokojnie i wytrwale nasze nowe życie, które może się stanie życiem świata całego” (CzT, 189)<sup>18</sup>.

Pouczenia Arnolda dotyczą również władzy papieskiej. W rozmowie z Henrykiem mnich kwestionuje tzw. donację Konstantyna – dokument, według którego cesarz Konstantyn Wielki miał przekazać papieżowi Sylwestrowi jurysdykcję nad Rzymem i całym Zachodem, a który później został włączony do prawa kościelnego. „Wszystko, co mówią o darze Konstantyna, – powiada Arnold – [są to – R.P.] baśnie, z których się dziś ostatnia służąca w Rzymie śmieje [...]” (CzT, 193). W ten sposób Arnold jawi się jako rzecznik ograniczenia prerogatyw papieskich wyłącznie do sfery duchowej, odrzucając fundament prawny, na którym opierały się papieskie roszczenia do supremacji nad władzą świecką<sup>19</sup> – „Nie ma mieć papież miecza w dłoni, jeno klucz Piotrowy” (CzT, 193).

Stanowisko Arnolda otwiera przed Henrykiem możliwość wyjścia poza uniwersalną władzę cesarską, w kierunku nowej formy organizacji politycznej – republikańskiego państwa narodowego. „My – uderzał się w piersi – lud rzymski, my prości, my nie cesarscy, nie papiescy, ale my italscy [...]” (CzT, 192-193). Tym samym mnich dowartościowuje to, co partykularne. W przeciwieństwie do cesarskiej mistyki jedności, uzasadniającej konieczność podporządkowywania się całości, Arnold dostrzega równie uniwersalny proces odwrotny: „Dwa są biegi rzeczy na tym świecie. Jeden od mniejszych, drobnych, ku większym, calszym, olbrzymiejszym; drugi rozkrusza wielkie sprawy i wielkie rzeczy na coraz mniejsze odrobiny” (CzT, 195). Innymi słowy, w świecie działają nie tylko siły dośrodkowe, scalające, lecz również odśrodkowe, prowadzące do podziału i rozkładu. Ten drugi proces pozwala zrozumieć rozpad politycznych całości i emancypację ich części.

### Lekcja Ziemi Świętej

W Bambergu Sandomierczyk ślubował „czystość dozgonną, śluby rycerskie, klasztor i kościół w Sandomierzu i wreszcie pielgrzymkę do Ziemi Świętej”

<sup>18</sup> Na temat Arnolda z Brescii zob. m.in. G.W. Greenaway, *Arnold of Brescia*, New York 1931; Ch. Wickham, *Rzym średniowieczny, Stabilizacja i kryzys miasta w latach 900-1150*, tłum. A. Bugaj, Kęty 2018.

<sup>19</sup> Falszerstwo donacji ujawnił w 1440 r. Lorenzo Valla (*O rzekomej, sfalszowanej donacji Konstantyna*, tłum. K. Kokoszkiewicz, Warszawa 2015); zob. również S.I. Camporeale, *Lorenzo Valla i jego traktat o donacji Konstantyna*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 1997.

(CzT, 165). Podróż do Ziemi Świętej jest nie tylko wypełnieniem tego ślubowania, lecz także okazją do zaznajomienia się z wielonarodowym państwem krzyżowców, w którym wiara chrześcijańska stanowi spoiwo zdolne połączyć różne narody. Jak wyjaśnia łaciński patriarcha Jerozolimy, Fulcher: „Kiedyśmy gromadzili się pod znakiem krzyża Chrystusowego, aby wszyscy razem stanąć przy Grobie Najświętszym, zapominaliśmy, kto z nas Germanin, kto Gall, a kto Grek” (CzT, 248). Fulcher przypomina, że zdobywca Jerozolimy, Godfryd z Bouillon, odmówił przyjęcia tytułu królewskiego, „nie chcąc nosić korony złotej tam, gdzie Chrystus nosił cierniową” (CzT, 249). W ten sposób powstało „państwo na świecie jedyne”, w którym „Chrystus jest tu nam królem, Maria Panna Królową” (CzT, 249). W Królestwie Jerozolimskim wzniosła teoria nie szła jednak w parze z rzeczywistością – książę sandomierski przybywa do kraju trawionego brutalnym konfliktem o koronę, który poróżnił Melisandę i Baldwina III, rozrywając naturalne więzi między matką i synem.

Fundamentalna lekcja Ziemi Świętej płynie z kontaktów Piastowicza z zakonem templariuszy – braci-rycerzy, elitą zmilitaryzowanego państwa. Regułę zakonu Henryk poznaje z ust wielkiego mistrza, Bertranda z Tremelai, który wyjaśnia, że ważniejszym od zapewniania bezpieczeństwa pątnikom „celem naszym jest pokój powszechny, do którego dążymy wszyscy razem” (CzT, 242). Do tego celu templariusze zmierzają poprzez działania zakulisowe, wykraczające poza podziały religijne. Co więcej, wielki mistrz widzi w rozdrobnieniu jedną z dróg prowadzących do zjednoczenia:

Są dwie drogi – tłumaczy – do doskonałości: jedna od małego do wielkiego, od drobiny do całości – druga od całego do drobnego; kto czuje się drobiną, częścią wszechświata, sobą, ten może decydować o sobie i innych, wszystkie bowiem dusze jednakową mają wartość wobec Boga (CzT, 288).

O ile Arnold z Brescii, mówiąc o scalaniu i rozłączaniu, jako o „dwóch drogach w świecie”, nie miał pewności, „która jest z tych dróg drogą Bożą” (CzT, 195), o tyle Bertrand z Tremelai wyraża przekonanie, że „jedność można osiągnąć prędzej przez rozproszenie niżeli przez scałkowanie” (CzT, 288-289). Iwaszkiewiczowski Henryk podejmuje decyzję, by „wstąpić do zakonu templariuszy i wraz z nimi przyczynić się do pomnożenia pokoju Bożego na ziemi” (CzT, 242-243). Jest głęboko przekonany, że „wszystko to, co oni ślubują, ślubowałem ja już dawno i dotrzymać zamysła” (CzT, 243). W ten

sposób wypełnia kolejny punkt bamberskiego przyrzeczenia. Przywdziewa biały płaszcz z czerwonym krzyżem, który będzie nosił do końca swoich dni.

#### Lekcja Krzyszkowa

Z Ziemi Świętej piastowski książę powraca do Polski, gdzie obejmuje dzielnicę sandomierską. W pamięci zachowuje wszystkie odebrane nauki i podjęte postanowienia: „Nie porzucał myśli o posunięciu Polski jednym pchnięciem w tamtą stronę, pomiędzy tamte »wielkie« zagadnienia” (CzT, 344). Staje jednak przed dylematem: „Jak to uczynić? I z kim? Z papieżem czy z cesarzem? Czy może z Arnoldem z Brescji [sic]?” (CzT, 344).

Wcześniej jednak książę zmuszony jest zmierzyć się w praktyce z „ideą cesarską”. Na prośbę przyrodniego brata Henryka, Władysława Wygnańca, Fryderyk Barbarossa podejmuje interwencję, najeżdżając Polskę. Na czele potężnej armii dociera do Krzyszkowa, gdzie Iwaszkiewicz umieszcza drugą rozmowę Sandomierczyka z koronowanym już imperatorem. Zwycięski cesarz składa propozycję: oferuje Henrykowi koronę Polski. Na pytanie „chcesz korony?”, książę odpowiada zdecydowanie „nie z twojej ręki” (CzT, 386). W ten sposób odrzuca stanie się wasalem cesarza, tak jak wcześniej zaprzeczył twierdzeniu Ottona ze Stuzzeligen, że „Polska właściwie zawsze lennem była cesarstwa” (CzT, 79). Już podczas rozmowy bamberskiej, czując „że mglisty język Barbarossy poczyną go zwyciężać”, „chciał zaprzeczyć Barbarossie” (CzT, 139), broniąc praw części wobec całości, „drobienia się od wielkości ku małości; zagrody bronił, komórki pszczelej, celki, w której także zamykał się cały świat” (CzT, 138). Teraz zaś, nawiązując do ideologii „jednego pasterza i jednej owczarni”, stwierdza kategorycznie: „Nie, ja nie będę twoją owcą, cesarzu” (CzT, 386).

W Krzyszkowie ujawnia się rzeczywisty sens retoryki politycznej wszechjedności pod berłem niemieckiego cesarza – stanowi ona przykrywkę dla interesów imperium, w obronie których cesarz nie zawaha się użyć siły:

Przecież ja was podeptałem. Śląsk spalony, Wrocław, Bytom, Głogowa w prochu. Przez Odrę przeszliśmy jak nic, Poznania oczywiście nie obronicie [...]. Jeszcze żaden cesarz nie trzymał tak Polski w garści, mogę ją tak ścisnąć – i sok z niej polecą jak ze śliwki (CzT, 383)<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Jak tłumaczył Hans-Christian Trepte, o ile Henryk Sandomierski początkowo entuzjastycznie odnosił się do cesarskich planów zjednoczenia Europy, o tyle „wkrótce dostrzegł,

## „Państwo” sandomierskie

Henryk wielokrotnie zastanawiał się, co może przeciwstawić Barbarossie i jego wizji monarchii uniwersalnej. Według Agnieszki odpowiedzią powinno być silne, zjednoczone królestwo, skupione pod berłem Henryka. W istocie, po powrocie do Sandomierza książę z zapalem przystępuje do wzmacniania dzielnicy sandomierskiej. Usprawnia politykę fiskalną i handlową, szkoli wojsko, ucząc je technik sztuki wojennej podpatrzonych w Królestwie Jerozolimskim. Wreszcie – zbroi się. Tytułowe, kosztowne czerwone tarcze są symbolem militarnych ambicji księcia oraz jego decyzji o ekspedycji na Kraków, siedzibę brata-seniora.

Od samego początku Henryk jest świadom, że zdobycie korony będzie wymagało pokonania braci, konkurentów do władzy. Agnieszka przypomniała mu, że jego ojciec dopuścił się bratobójstwa – „Krzywousty zabił Zbigniewa” (CzT, 72). Henryk jednak zdecydowanie odrzuca bratobójstwo legitymizowane racją stanu. „Do wielu zbrodni swojego rodu nie doda nowej i najstraszliwszej” (CzT, 109). Liczy, że zjednoczy Polskę inną drogą: „nie pójdzie na brata ani na bratową, ułożą to zupełnie inaczej” (CzT, 109). Intensywne przygotowania do wyprawy militarnej świadczą o tym, że zmienił zdanie. Samą ekspedycję jednak wielokrotnie odracza. Najpierw z racji wyczerpania zasobów, które zużyto do nieudanego oporu militarnego przeciw Barbarossie, a potem z przyczyn osobistych. Wreszcie, gdy udaje mu się zgromadzić gotowe do walki siły, dochodzi do niespodziewanego zwrotu: krakowski brat sam zjawia się w Sandomierzu, otoczony zaledwie garstką żołnierzy, niejako oddając się w ręce Henryka. W kulminacyjnym momencie książę przez całą noc żeglując w poprzek Wisły, rozdarty między dwoma brzegami: wyborem między bratobójstwem i ekspedycją na Kraków, a pozostaniem na miejscu. „Zanim dopłynęli do przeciwległego brzegu, Henrykowi uczyniło się straszno przed dopełnieniem rzeczy nie do naprawienia. Kazał zawrócić z powrotem [...] na brzeg sandomierski” (CzT, 551). Swoją decyzję podsumowuje krótko: „powiedział jedno słowo: – Brat” (CzT, 548).

Zamiast przygotowywanej przez lata wyprawy militarnej na południe, Henryk wyrusza wraz z bratem na północ w ramach zaimprovizowanej

---

iz paneuropejskie idee Barbarossy to wybieg mający na celu utworzenie silnego niemieckiego imperium, któremu miała podporządkować się cała Europa” (H.-Ch. Trepte, *Zum Rezeptionswert...*, op. cit., s. 72).

krucjaty przeciw pogańskim Prusom. Dzieje piastowskiego księcia kończą się tragicznie: wyprawa ponosi całkowitą klęskę. Złapane w pułapkę wojska Piastowicza zostają rozbite, a on sam, ciężko ranny, trafia do niewoli. Uwolniony za cenę wysokiego okupu, powraca do Sandomierza, gdzie niebawem umiera. W finałowej scenie wchodzi do Wisły i wrzuca do rzeki złotą obręcz wydobytą z grobu Bolesława Szczodrego, której nie udało mu się zamienić w insygnium władzy.

Tragiczny finał powieści najczęściej interpretowano jako zwieńczenie losów bohatera-melancholika, naznaczonego niezdecydowaniem i pasywnością. Księżę sandomierski jawił się jako kolejny z Iwaszkiewiczowskich bohaterów przegranych – postać, której wszystkie wysiłki spełzły na niczym lub odniosły skutek odwrotny od zamierzonego<sup>21</sup>. Warto jednak zwrócić również uwagę na aktywny aspekt opalizującej postaci Henryka: konsekwentne demonstrowanie woli niezależności wobec cesarstwa, wytrwałe wypełnianie większości bąmberskich ślubowań czy skuteczne wzmocnienie dzielnicy sandomierskiej. Również w zakończeniu powieści można widzieć nie tylko „bierne poddanie się biegowi wypadków w poczuciu własnej słabości i niezdolności do podjęcia czynów »nie do poprawienia«”<sup>22</sup>. Jawi się ono jako czynne odrzucenie jednej formy budowania jedności kraju na rzecz innej, którą chciałbym nazwać gwelficką.

## 2. Niemieckie lekcje Iwaszkiewicza

Jako „wyraz przekonań gwelfickich” zinterpretował antycesarski wydźwięk *Czerwonych tarcz* Paweł Hertz, zwracając szczególną uwagę na końcową scenę powieści, w której wchodzącemu do Wisły księciu towarzyszy następująca refleksja:

<sup>21</sup> Czesław Zgorzelski pisał: „Ostatnia scena utopienia złotej, Bolesławowej korony w wzburzonych nurtach wezbranej Wisły nie jest symbolem dobrowolnego, heroicznego wyrzeczenia się księcia swych monarchistycznych i patriotycznych tęsknot w imię zasad chrześcijańskiej moralności, ale jest oznaką rezygnacji, wynikającej z biernego poddania się biegowi wypadków w poczuciu własnej słabości i niezdolności do podjęcia czynów» nie do poprawienia»” (C. Zgorzelski, *Romantyczna powieść Jarosława Iwaszkiewicza*, op. cit., s. 5).

<sup>22</sup> Ibidem.

Pomyślał jednak, że może kiedyś znowu [...] kraj będzie szeroki i wolny jak ta woda; że cesarza nie będzie w Europie i wszystkie ludy będą równe sobie klękały przed tronem Chrystusowym. I westchnął o to do Boga (CzT, 570)<sup>23</sup>.

Dodatkowo, Hertz powiązał gwelfizm powieści ze zwrotem w obrębie światopoglądu samego pisarza, który wcześniej miał wykazywać sympatie gibelińskie. W ten sposób Hertz wprowadził do namysłu nad powieścią wątek biograficzny – kwestię złożonego stosunku Iwaszkiewicza do niemieckości. Temat ten stale powracał w publicystyce, diarystyce i korespondencji pisarza, a materiały te zebrał German Ritz w pracy *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*<sup>24</sup>.

Okres gibeliński Iwaszkiewicza przypada na koniec lat 20. XX wieku, kiedy to pisarz po raz pierwszy odwiedził Niemcy. Jesienią 1927 roku znalazł się wśród członków polskiej delegacji uczestniczącej w kongresie Unii Intelktualnej – międzynarodowej organizacji powołanej po I wojnie światowej w celu szerzenia idei kulturowej jedności kontynentu europejskiego<sup>25</sup>. Na marginesie odbywających się w Heidelbergu posiedzeń Iwaszkiewicz zetknął się z twórczością niemieckiego poety Stefana Georgego oraz działalnością skupionego wokół niego kręgu jego uczniów i sympatyków. Wprowadzenie do tej, wcześniej mu nieznanej, poezji zawdzięczał Karlowi Schefoldowi – studentowi przydzielonemu do pomocy polskiej delegacji. Miało ono charakter inicjacji w fascynujące poetyckie misteria, co pisarz wspominał następująco:

Obrady kongresu – a były one [...] niezmiernie interesujące – poszły zupełnie w kąt wobec wszystkiego, co otwierał przede mną Karl [Schefold – R.P.]. [...] Karl czytywał mi godzinami poezje pisarza, którego oznaczał po prostu zwyczajnym słowem *der Dichter*. Sam sposób czytania, sam głos i dykcja, jak gdyby wyrastające z osobliwych czczonek stosowanych przez George'a (sic!), działały na mnie jak jakaś urzekająca magia, wciągały w krąg myśli, której przeciwstawiłem się całą siłą woli, a która pociągała mnie swoją wielkością

<sup>23</sup> P. Hertz, *Iwaszkiewicz, George, Niemcy...*, „Res Publica” 1992, nr 1/2, s. 50-53 przedruk [w:] idem, *Patrzę się inaczej*, Warszawa 1994, s. 119.

<sup>24</sup> Zob. G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit.

<sup>25</sup> Na temat Unii Intelktualnej zob. m.in. J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 289-301; J. Iwaszkiewicz, *Unia Intelktualna*, „Kultura” 1974, nr 50, s. 3-4 przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 272-281.

i swoim wzniesieniem się ponad poziome zabiegi codziennej polityki, z jaką tak się oswoiłem w Polsce i we Francji<sup>26</sup>.

W innym miejscu Iwaszkiewicz dodał, że „George w Heidelbergu wtenczas, podczas mojego tam pobytu, był bóstwem młodzieży”<sup>27</sup>. Co więcej, zdołał on skupić wokół siebie grono młodych ludzi, wobec których odgrywał rolę przewodnika i mistrza. Grupa ta, znana jako „krąg Georgego”, przypominała średniowieczny zakon, żyjący misją duchowej odnowy Niemiec – tzw. Tajemnych Niemiec (*Geheimes Deutschland*), które wyobrażano sobie jako różne zarówno od liberalnej Republiki Weimarskiej, jak i od cesarskich Niemiec wilhelmińskich<sup>28</sup>. Georgianie odrzucali ustrój parlamentarny Niemiec weimarskich, uznając demokrację za formę ustrojową fundamentalnie obcą niemieckiej tradycji politycznej. Opowiadając się za cesarstwem, krytykowali również Rzeszę wilhelmińską, przenikniętą duchem pruskim i traktującą wrogo wszystko, co rzymskie. Tymczasem rzesza, za którą się opowiadali, miała charakter rzymski i uniwersalistyczny, nawiązujący do cesarskich Niemiec średniowiecznych. Iwaszkiewicz streścił sens tej wizji następująco:

Polegała na powrocie do legendy wielkich Niemiec, do legendy rzymskiego cesarstwa niemieckiej nacji i dążenia do wielkiej integracji Europy (i Azji?) tak jak były zintegrowane pod berłem rzymskich cesarzy i jak pragnęli ją zintegrować wielcy cesarze Niemiec – Henryk II, Henryk IV, Barbarossa, a przede wszystkim Fryderyk II, ukochany bohater całej tej szkoły<sup>29</sup>.

Członkowie „kręgu” kultywowali pamięć o średniowiecznym Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. Wyrazem tego były m.in. prace historyczne, spośród których największy rozgłos zyskała biografia cesarza

<sup>26</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 297. W dzienniku Iwaszkiewicz wspominał: „Scheffold [...] uczynił mi rewelację jego wierszy, deklamując je i czytając całymi godzinami, tak jak się czyta ewangelię w czasie mszy, ze wszystkimi modulacjami gregoriańskiego śpiewu!” (*Dzienniki 1911-1955*, 24 października 1943, op. cit., s. 232).

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Na temat Stefana Georgego i jego „kręgu” zob. m.in. R. Norton, *Secret Germany, Stefan George and his Circle*, Cornell University Press 2002. Na temat idei „Tajemnych Niemiec” zob. E.H. Kantorowicz, *Tajne Niemcy*, tłum. A. Lipszyc, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. I-XV.

<sup>29</sup> J. Iwaszkiewicz, *List do Wojciecha Karpińskiego* (2 stycznia 1975 roku), przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 328-329.



Fryderyka II Hohenstaufa, autorstwa Ernsta Kantorowicza. Wydana w 1927 roku i wielokrotnie wznawiana, książka ta znana była dobrze Iwaszkiewiczowi<sup>30</sup>.

Podczas pobytu na kongresie poeta odwiedził także Spirę, gdzie w krypcie tamtejszej katedry spoczywają niemieccy władcy. To właśnie tam Iwaszkiewicz miał doświadczyć, jak silnie niemiecka idea imperialna trafiała do wyobraźni młodego pokolenia Niemców po I wojnie światowej.

Przekonałem się na tej wycieczce o żywej tradycji cesarstwa rzymskiego niemieckiej nacji wśród młodzieży niemieckiej. Idea cesarstwa niemieckiego – poddanie całego świata kultury zachodniej pod zwierzchnictwo cesarzy niemieckich, która mnie osobiście zdawała się czymś pogrzebionym od setek lat, ożywała myśli nie tylko poetów, lecz i młodzieży; była pokarmem całego imperializmu niemieckiego, jaki się odradzał bujnie w dziewięć lat po Wersalu.<sup>31</sup>

W Spirze Iwaszkiewicz miał uświadomić sobie, że „mistyczny gibelinizm [...] był i jest tak zasadniczą podstawą całego myślenia niemieckiego”<sup>32</sup> oraz że odgrywa on kluczową rolę również w historii nowoczesnej Europy. Działalność Unii Intelktualnej jawiła mu się teraz jako kolejny przejaw trwających od wieków niemieckich dążeń do kulturowego i politycznego zjednoczenia kontynentu pod własnym przewodnictwem.

Poeta wielokrotnie podkreślał, że „przeżycie heidelberskie” było dla niego doświadczeniem formacyjnym, które ukształtowało jego sposób rozumienia

<sup>30</sup> Iwaszkiewicz wielokrotnie odnosił się do pracy Kantorowicza, np. J. Iwaszkiewicz, *O Sofoklesie Zielińskiego niektóre uwagi*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 32, przedruk [w:] K. Gędas, *Recenzje literackie Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2020, s. 203; J. Iwaszkiewicz, *Książka o Sycylii*, Warszawa 1981, s. 318; J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Włoch*, Warszawa 1980, s. 176. Szerzej na temat Kantorowiczowskiej biografii Fryderyka II zob. D. Abulafia, *Kantorowicz and Frederick II*, „History” 1977, nr 62, s. 193–221; E. Grünwald, *Not Only in Learned Circles: The Reception of Frederick the Second in Germany before the Second World War*, [w:] Ernst Kantorowicz, *Erträge der Doppeltagung Institute for Advanced Study, Princeton, Johann Wolfgang Goethe-Universität, Frankfurt*, ed. R.L. Benson, J. Fried, Stuttgart 1997, s. 162–179; R. Pawlik, *Poeta-wódz i wódz-artysta. O Cesarzu Fryderyku II Ernsta Kantorowicza*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. 131–139.

<sup>31</sup> J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955 (24 października 1943)*, op. cit., s. 232. „Tak samo nigdy bym nie zrozumiał tak głęboko duszy Niemiec i ich *Kaiserlegende*, gdybym nie poznał Karla [Scheffolda – R.P.] i nie odbył tego pamiętnego spaceru jesiennego na piechotę z Heidelbergu do katedry w Spirze” (A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, Warszawa 2012, s. 525).

<sup>32</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 297.

świata współczesnego. Znalazło ono bezpośredni wyraz w twórczości poetyckiej: przede wszystkim w tomach *Księga dnia i księga nocy* (1929) oraz *Powrót do Europy* (1931)<sup>33</sup>, w którym Iwaszkiewicz zamieścił również własne przekłady poezji Stefana Georgego. Echa tego doświadczenia odnajdujemy w dramacie *Kochankowie z Werony*, a wreszcie w powieści *Czerwone tarcze*. W *Książce moich wspomnień* pisarz przyznał, że „całe przeciwstawienie Barbarossy i księcia Henryka w »Czerwonych tarczach« ma źródło w tym parotygodniowym pobycie w Heidelbergu”<sup>34</sup>, dodając, że fascynacja poezją Georgego łączyła się w nim z wewnętrznym oporem, pragnieniem „przeciwstawienia się całą siłą woli”. W tym kontekście rozmowy Henryka z cesarzem Barbarosą jawią się jako literacka transpozycja osobistej konfrontacji autora z poezją Georgego oraz ideologią „Tajemnych Niemiec”. Powracający np. w obu scenach motyw róży i krzyża – jeden z obrazów, „od których biła naprawdę siła” (CzT, 137) – stanowi bezpośrednie nawiązanie do symboliki georgiańskiej<sup>35</sup>. Na obu poziomach, powieściowym i biograficznym, uwidacznia się ta sama ambiwalencja: oczarowaniu, manifestującemu się m.in. w przekładach i naśladownictwie Georgego,<sup>36</sup> towarzyszą próby oporu. Podobnie jak książkę sandomierski „chciał zaprzeczyć Barbarossie, ale nie wiedział, w imię czego” (CzT, 139), tak i poeta przyznawał w 1943 roku: „[doświadczenie heidelberskie – R.P.] mnie zaskoczyło, zadziwiło, kazało myśleć o przeciwstawieniu tej idei czegoś innego, czegoś naszego, ale nie domyśliłem tej sprawy do końca”<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> Zob. T. Wójcik, *Kompleks niemiecki w poezji Jarosława Iwaszkiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6, s. 111-120; G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 46-106.

<sup>34</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 296. Ta sama myśl w liście do żony: „co mnie na półświatomie mówił Karl [Scheffold – R.P.] w niezapomnianej Spirze, o całej nordyckiej symbolice cesarstwa niemieckiego i o znaczeniu mistycznym ghibellinizmu. To właśnie chciałem po cichu wlać do »Henryka«”. (A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1932-1939 t. III*, Warszawa 2014, s. 302).

<sup>35</sup> Zob. wiersz *Templariusz* (Stefan George, *Poezje*, Warszawa 1979, s. 177-178); zob. również J. Kwiatkowski, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1975, s. 330-340.

<sup>36</sup> Do przykładów oddziaływania Georgego na Iwaszkiewicza można zaliczyć przekonanie, że mity stanowią źródło życia narodów. Iwaszkiewicz myślał również o skupieniu wokół siebie grupy poetyckiej na wzór George Kreis – zob. J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 271.

<sup>37</sup> J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911-1955* (24 października 1943), op. cit., s. 232.

Dojście Hitlera do władzy potwierdziło przeczucie poety co do rzeczywistych intencji Unii Intelktualnej: jej działalność, podobnie jak aktywność Georgian, „przygotowuje drogę do kulturalnej hegemonii Niemiec w Europie”<sup>38</sup>. W artykule publicystycznym ogłoszonym na łamach „Wiadomości Literackich” w 1933 roku, zatytułowanym *Mitologia Niemiec współczesnych*, Iwaszkiewicz stwierdził wprost, że dogmaty wyznawane przez Georgego „zostały żywcem przeniesione do nauki hitlerowskiej”<sup>39</sup>, w szczególności zaś dogmat o „nadprzyrodzonej misji cesarstwa niemieckiego”<sup>40</sup>. Już po wojnie kwestię tę ujął jeszcze dosadniej:

Das geheime Deutschland – „utajone Niemcy” niedługo potem przestały się taić i objawiły się jako faszyzm, wciąż [...] marzący o wskrzeszeniu „świętego rzymskiego imperium niemieckiej nacji”. Ta mrzonka średniowieczna była oczywiście pretekstem dla niemieckiej zachłanności<sup>41</sup>.

W powstałych w 1934 roku *Czerwonych tarczach* chciałbym widzieć próbę „domyślenia sprawy do końca” i przeciwstawienia niemieckiemu mistycznemu gibelinizmowi „czegoś naszego”. Pojawia się pytanie: co Iwaszkiewicz mógł przeciwstawić gibelinizmowi „kręgu Georgego”? Na początku należy zaznaczyć, że gibelinizm ten, mimo oparcia w pracach historycznych, był dla Iwaszkiewicza zjawiskiem o charakterze na wskroś mitologicznym, tj. polegał na tworzeniu nowoczesnego niemieckiego mitu politycznego. Już w 1928 roku autor pisał o „imperialistycznym micie Niemiec”, którego przykładem była wspomniana biografia cesarza Hohenstaufa autorstwa Ernsta Kantorowicza:

Weźmy np. książkę Kantorowicza o cesarzu Fryderyku II, wynikłą z ducha gundolfowsko-georgeowskiego. Jest ona typowym elaboratem mitologii [...]. Legenda cesarskich Niemiec epoki Hohenstaufów nabiera tu własnych cech „przygotowania przyszłego udoskonalenia na widok marności otaczającego społeczeństwa”<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 231.

<sup>39</sup> J. Iwaszkiewicz, *Mitologia Niemiec współczesnych*, op. cit., s. 244.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 245.

<sup>41</sup> J. Iwaszkiewicz, *Książka o Sycylii*, [w:] idem, *Podróże*, tom I, Warszawa 1981, s. 318.

<sup>42</sup> J. Iwaszkiewicz, *O Sofoklesie Zielińskiego niektóre uwagi*, op. cit., s. 203.

Mitologiczny charakter dzieła Kantorowicza polegał między innymi na tym, że obraz średniowiecznej przeszłości został skonstruowany w celu mobilizacji współczesnych odbiorców. W obliczu kryzysu Niemiec weimarskich autor kreślił obraz średniowiecznego cesarza, który miał „przygotowywać do [przyszłego – R.P.] czynu”<sup>43</sup>, a w ostatecznym rachunku na nadejście „Nowej Rzeszy”<sup>44</sup>.

Iwaszkiewicz zawsze był świadom znaczenia mitów narodowych, tj. tego, że stanowią one „źródło [...] życia” narodów<sup>45</sup>. Przekonanie to zostało potwierdzone „przeżyciem heidelberskim”, którego częścią był dogmat wpajany przez niemieckiego poetę, że „martwy jest lud, gdy martwe jego bogi”<sup>46</sup> oraz ówczesną popularnością w Niemczech mitu gibelńskiego. Najprawdopodobniej właśnie wtedy pisarz doszedł do wniosku, że jednemu mitowi można przeciwstawić wyłącznie inny mit i mamy wiele świadectw wskazujących, że zastanawiał się na jego rodzimą wersję<sup>47</sup>. W 1927 roku jako przykład mitu polskiego wymienia moralizm lub idealizm. W relacji ze swojej niemieckiej podróży, ogłoszonej w „Wiadomościach Literackich” pod tytułem *Trzy tygodnie europejskiego powietrza* zauważa:

Imperializm angielski, etatyzm pruski, witalizm włoski, ekonomizm niemiecki, pesymizm francuski [...]. Jakże miło przeciwstawić im moralizm czy idealizm polski, mit, na którego ilustrację można było przytoczyć niejedną z fantastycznych stron naszej historii<sup>48</sup>.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 204.

<sup>44</sup> *Das neue Reich* to tytuł ostatniego tomu poetyckiego Stefana Georgego z 1928 roku; zob. S. George, *Nowe Królestwo*, tłum. A. Lam, Warszawa 2021.

<sup>45</sup> J. Iwaszkiewicz, *Trzy tygodnie europejskiego powietrza. Wrażenia z podróży do Heidelbergu, Paryża i Brukseli*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 50, s. 1, przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 227.

<sup>46</sup> S. George, *Wojna*, tłum. Zenon Przesmycki, [w:] idem, *Poezje*, wybór K. Kamińska, Warszawa 1978, s. 226.

<sup>47</sup> Piszząc o Wacławie Rolicz-Liederze zauważył, że cechą najbardziej charakterystyczną dla jego twórczości i stanowiącą największą jego zasługę – najprawdopodobniej powstałą pod wpływem Stefana Georgego – „jest poszukiwanie mitu polskiego”; J. Iwaszkiewicz, *Stefan George i Wacław Rolicz-Lieder*, „Skamander” 1935, z. 64, przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 261. Szerzej na temat mitu szczególnie w kontekście międzywojennej poezji Iwaszkiewicza zob. J. Kwiatkowski, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, op. cit., s. 236-345.

<sup>48</sup> J. Iwaszkiewicz, *Trzy tygodnie...*, op. cit., s. 226-227.

W kolejnym, 1928, roku pisał o analogicznym potencjale mobilizacji kryjącym się w polskich pracach historycznych na temat Bolesława Chrobrego oraz Unii Jagiellońskiej. Sugerował, że ekwiwalentem biografii Fryderyka II mogłyby być dzieje „Bolesława Chrobrego, czyli Wielkiego, tak jak nam ją [Stanisław – R.P.] Zakrzewski opowiada, mogłaby jeszcze w znaczniejszej mierze być jakaś praca o unii z Litwą; luka, którą trud [Oskara – R.P.] Haleckiego częściowo tylko wypełnia”<sup>49</sup>.

Wydaje się zatem, że *Czerwone tarcze* stanowią literacką odpowiedź na germańską legendę o niemieckim prawie do hegemonii w Europie. Iwaszkiewicz przeciwstawia jej literacką opowieść o piastowskiej woli suwerenności oraz polskich dążeniach do uniezależnienia się od cesarstwa. W reakcji na imperialistyczną narrację Niemiec autor tworzy własną mito-poetycką opowieść, w której Fryderyka II zastępuje Fryderyk Barbarossa, a Bolesława Chrobrego – Henryk Sandomierski<sup>50</sup>. Pisarz proponuje własną wersję mitu polskiego moralizmu, który chciałbym określić mianem gwelfickiego. Co jednak właściwie oznacza ten termin? Enigmatyczne spostrzeżenie, że *Czerwone tarcze* „można by nazwać [...] wyrazem przekonań »gwelfickich«”<sup>51</sup> Paweł Hertz opatrzył komentarzem: „rozwiązanie »gwelfickie«, rozwiązanie gnieźnieńskie, było dla nas bardzo korzystne”<sup>52</sup>. Gwelfizm utożsamiał on zatem z „rozwiązaniem gnieźnieńskim”, a więc odmiennym modelem relacji polsko-cesarskich, których symbolicznym wzorem była historyczna wizyta Ottona III w Gnieźnie. W roku tysięcznym cesarz niemiecki przybył do Polski nie jako wojownik na czele zbrojnej armii, lecz jako pątnik pielgrzymujący do grobu św. Wojciecha. Spotkanie z Bolesławem Chrobrym odbyło się zatem na gruncie wspólnoty wiary chrześcijańskiej: „cesarz potraktował księcia polskiego jako sojusznika, jako partnera dla wyższych celów”<sup>53</sup>. Wobec tak rozumianego gwelfizmu nasuwają się jednak przynajmniej dwie wątpliwości. Po pierwsze, sam Hertz

<sup>49</sup> J. Iwaszkiewicz, *O Sofoklesie Zielińskiego*, op. cit., s. 203. Iwaszkiewicz ma na myśli pracę S. Zakrzewskiego, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, a także publikacje O. Haleckiego, np. idem, *O Unii Jagiellońskiej (Zarys rozwoju)*, Warszawa 1920.

<sup>50</sup> W liście do Karła Schefolda z 14 VIII 1930 Iwaszkiewicz pisał: „Szykuję się do powieści historycznej! i to w dodatku z XII wieku. Cesarz Fryderyk I (niestety nie Drugi), także odegrał tam pewną rolę” (cyt. za G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 143).

<sup>51</sup> P. Hertz, *Iwaszkiewicz, George, Niemcy...*, op. cit., s. 119.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 119-120.

przyznaje, że Bolesław Chrobry nie został w Gnieźnie uznany przez cesarza za suwerennego władcę, lecz jedynie za sprzymierzeńca w realizacji cesarskiej misji. Wiadomo, że koronacja Chrobrego – znak pełnej suwerenności – stała się możliwa dopiero ćwierć wieku później, po śmierci kolejnego niemieckiego cesarza. Co jednak ważniejsze, sandomierski książę w swej modlitewnej suplice nie marzy o poprawieniu pozycji Polski w relacjach z cesarzem, lecz o tym, żeby w Europie nie było cesarza, a między narodami zapanowała równość.

Motyw gwelfizmu w *Czerwonych tarczach* dostrzegł również Tomasz Stefanek. W szkicu *Polska gibelińska, gwelficka czy jagiellońska? Jarosława Iwaszkiewicza spotkanie z Niemcami*<sup>54</sup> twierdzi, że Sandomierczyk „staje po stronie rozwiązania gwelfickiego” nie dlatego, że dąży on do pomyślniejszego ułożenia stosunków polsko-cesarskich, ale dlatego, że „przeciwstawia się koncepcji uniwersalnego imperium”<sup>55</sup>. Stefanek uważa jednak gwelfizm Henryka Sandomierskiego jedynie za reakcję „na uniwersalne roszczenia cesarstwa, a nie samoistną ideę o powszechnym zasięgu”<sup>56</sup>. Z tego powodu negatywne stanowisko antycesarskie musiało zostać uzupełnione pozytywnym projektem, którym jest – jego zdaniem – idea jagiellońska. Polegała ona na zrównoważeniu potęgi niemieckiego cesarstwa sojuszem Polski na wschodzie. Zafascynowany Rusią brat Henryka, Kazimierz Sprawiedliwy, „odgrywa rolę reprezentanta idei jagiellońskiej *avant la lettre*”<sup>57</sup>.

Czy istotnie jednak gwelfizm Henryka Sandomierskiego nie stanowi samoistnej idei o powszechnym zasięgu? Wrażenie takie może powstać wyłącznie, jeśli przedśmiertną modlitwę bohatera potraktujemy jako rodzaj literackiego *deus ex machina*, tymczasem jest ona głęboko zakorzeniona w całości dzieła. Marzenie, by Polska znalazła się w Europie pozbawionej cesarskiego zwierzchnictwa, nawiązuje wprost do pouczeń Arnolda z Brescii na temat suwerenności ludów; lekcji, „którą – jak zaznacza Iwaszkiewicz – [Henryk – R.P.] pamiętał przez całe swoje, zresztą krótkie życie” (CzT, 187). Innymi słowy, mnich głoszący republikańską zasadę samostanowienia ludów pokazał Henrykowi

<sup>54</sup> T. Stefanek, *Polska gibelińska...*, op. cit.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 115. Stefanek uważa, że przesłanie *Czerwonych tarcz* wyraża się w syntezie „zachodniego gwelfizmu, który uosabia Henryk, i idei jagiellońskiej, reprezentowanej przez Kazimierza” (ibidem, s. 116).

Sandomierskiemu, w jaki sposób „popchnąć kraj od cesarza ku losom nieznanym” (CzT, 97)<sup>58</sup>. Natomiast myśl, że równość narodów nastąpi wówczas, gdy wszystkie one uznają królestwo Chrystusa, wiąże się z doświadczeniami Henryka w Królestwie Jerozolimskim (por. CzT, 249) i wybrzmiewa wyraźnie podczas nocnej medytacji Sandomierczyka w bazylice Grobu Świętego:

Opodal krypty kamień znaczył centrum świata, opodal Król Królów spoczywał. Cierniowa była jego korona. Być może nie pragnął tej krwi, która była dla jego grobu przelewana. Ale połączyły się wszystkie narody i zapomniały o tym, kto jest Niemiec, kto Francuz, kto Duńczyk, Szkot czy Allobroga, Ormianin, Lotaryńczyk czy Akwitańczyk. [...] I myślał, jak świętość jednoczy i gdyby wszyscy w Grób ów wierzyli, wszyscy braćmi by się stali (CzT, 226-227).

W tym świetle finałowa scena powieści jawi się jako świadome odrzucenie pouczeń Agnieszki. Cesarska krewna namawiała Henryka do budowania silnego państwa i jedności politycznej na wzór cesarski. Tymczasem książę rezygnuje z *imitatio imperii*, tj. z korony zdobywanej przemocą, bratobójstwem i podporządkowaniem wszystkich części kraju najsilniejszemu ośrodkowi władzy. Innymi słowy, Henryk odstępuje od tworzenia Polski mocarstwowej za wszelką cenę.

Warto zauważyć, że jednocześnie Henryk rezygnuje z uświęcania przemocy, tj. charakterystycznej dla tradycji cesarskiej sakralizacji władcy. Tradycję tę Iwaszkiewicz przenikliwie sportretował w scenie przekazywania insygniów władzy, uwypuklając ceremonialną fuzję politycznej i kapłańskiej godności imperatora, który, sprawując najwyższą władzę ziemską, naznaczony jest jednocześnie autorytetem religijnym jako kapłan. Ważny autokomentarz pisarza do tej sceny znajdujemy w szkicu *Mitologia Niemiec współczesnych*. W odniesieniu do kapłańskiej godności wnuka Barbarossy Iwaszkiewicz pisał:

Fryderyk II jest najbliższy ideału Melchizedecha – króla i kapłana miasta Salem. Według egzegezy katolickiej, Melchizedech jest „figurą” Chrystusa, według

<sup>58</sup> Istotny autokomentarz do *Czerwonych tarcz* stanowi szkic *Grobowce w Palermo* zamieszczony w *Księżce o Sycylii* (op. cit., 317-328). Już w samym tytule kryje się aluzja do tłumaczonego przez Iwaszkiewicza wiersza Stefana Georgego *Grobowce w Spirze*. Przeciw Kantorowiczowskiej wykładni Iwaszkiewicz staje wyraźnie po stronie dochodzącej do głosu w „dążeniach ludowych” zasady „samostanowienia” Sycylii, a sprzeciwia się imperialistycznym i mistycznym ideom Niemiec (zob. op. cit., s. 325).



egzegezy hitlerowskiej jest to wcielenie ideału antychrześcijańskiego „władcy uniwersalnego”, którego władza świecka i religijna „stanowi punkt styczny świata i zaświata”<sup>59</sup>.

Znamienne, że nadawanie niemieckim imperatorom godności kapłańskiej na wzór Melchizedeka Iwaszkiewicz uznał za „wcielenie ideału antychrześcijańskiego”. Pomimo chrześcijańskich pozorów, w ceremoniale tym dostrzegł zatem regres do form pogańskich, czyli religijny kult militarnej i politycznej siły. Tę samą myśl wyraża umieszczenie bamberskiej rozmowy Henryka z Barbarosą w gaju Odyna. Autor dał w ten sposób do zrozumienia, że poglądy przyszłego cesarza przynależą do kontekstu pogańskiego, związanego z germańskim kultem bóstw wojny<sup>60</sup>. W tej tradycji władca i jego „święte cesarstwo”, a także „racja stanu” stają się instancjami boskimi, absolutnymi i ostatecznymi, ponad którymi nie ma już nic większego, a jednocześnie w imię których można poświęcać jednostki i całe narody.

Tymczasem Henryk przeciwstawia zsakralizowaną siłę odmiennej formie *sacrum* – świętości Chrystusa. Zamiast kultu monarchy ze złotą obręczą na skroniach, proponuje zgięcie kolan przed Chrystusem w koronie cierniowej<sup>61</sup>. Tym przeciwstawieniem Iwaszkiewicz wprowadza ortodoksyjnie chrześcijańską naukę o odbóstwieniu i relatywizacji władzy politycznej przez Chrystusa. Zgodnie z doktryną teologiczną, władza polityczna nie jest sama z siebie uświęcona, a wbrew twierdzeniu Ottona ze Stuzzeligen, koronacja nigdy nie była sakramentem, który nadawałby królowi godność kapłańską. Chrześcijaństwo przeciwstawiło się pogańskiej sakralizacji siły, wprowadzając nieznaną dotychczas rozdział porządków politycznego i religijnego, tak aby żadna władza świecka nie mogła rościć sobie prawa do godności religijnej<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> J. Iwaszkiewicz, *Mitologia Niemiec współczesnych*, op. cit., s. 246.

<sup>60</sup> Na temat Odyna zob. G. Dumézil, *Bogowie Germanów. Szkice o kształtowaniu się religii skandynawskiej*, tłum. A. Gronowska, Warszawa 2006, s. 76-80.

<sup>61</sup> Stosunkowo rzadko komentatorzy zwracali uwagę, że Henryk Sandomierski został ukazany jako rycerz zakonny: prowadzący ascetyczny tryb życia, „wyczerpany modlitwami i postem” (CzT, 331), stroniący „od uczt pańskich i od wystawności” (CzT, 353), stanowczo unikający konfliktów. Wyjątkiem był Emil Breiter, który określił powieść mianem „żywota świętego Henryka” (E. Breiter, *Czerwone tarcze Iwaszkiewicza*, op. cit., s. 1).

<sup>62</sup> Ten aspekt doktryny chrześcijańskiej jasno przedstawia Erik Peterson, *Męczennicy a kapłańskie królestwo Chrystusa*, tłum. T.M. Myśków, „44. Magazyn Apokaliptyczny” 2012, nr 4, s. 31.

W *Mitologii Niemiec współczesnych* Iwaszkiewicz przytacza tę ortodoksyjną doktrynę teologiczną, głoszącą, że po Chrystusie „żaden już człowiek nie może być królem i kapłanem zarazem”<sup>63</sup>.

Zatem doktryna o królowaniu Chrystusa, do której odwołał się Henryk, nie tylko wyznacza metafizyczne granice wszelkiej władzy politycznej, odbierając jej charakter absolutny i sakralny. Wskazuje jednocześnie na istnienie rzeczywistości wyższej od niej samej: rzeczy „większych od Polski” (CzT, 538), takich jak przykazanie „nie zabijaj”. W rezultacie w finałowej scenie Henryk zawiera sugestię innej możliwości zjednoczenia kraju, nawiązującą do nauki Bernarda z Tremelai, że w niektórych przypadkach „jedność można osiągnąć prędzej przez rozproszenie niżeli przez scałkowanie” (CzT, 288- 289).

Gwelfizm jako samoistna idea zakłada jeszcze jeden istotny komponent: jest nie tylko postawą antycesarską, lecz również propapieską. Książę sandomierski od samego początku pragnie „zrozumieć cesarza i papieża”. Obecność papieża, choć ukazana dyskretnie, ma w powieści wyrazistą wymowę. Gdy Henryk po raz pierwszy słyszy – wielokrotnie później powracającą – maksymę cesarskiej wszechjedności: „wkrótce nastanie jeden pasterz i jedna owczarnia”, wypowiada ją Otton ze Stuzzelingen. Narrator opatruje te słowa komentarzem: „powiedział to dwuznacznie, raczej cesarza miał na myśli, ale powinien był tak rzec o papieżu” (CzT, 79-80). Jest to kolejny przykład przejmowania przez domenę polityczną chrześcijańskiej metaforyki religijnej. Cesarski doradca odniósł bowiem do imperatora ewangeliczne słowa Jezusa, które pierwotnie dotyczyły jedności Kościoła, ewidentnie zakładając, że to cesarz jest ziemskim reprezentantem Chrystusa. Tymczasem, w świetle teologii jest nim papież, sprawujący władzę kluczy. W ten sposób rysuje się konkurencyjny wobec cesarskiego projekt uniwersalizmu, w którym połączenie poszczególnych części dokonuje się nie przez uległość wobec najsilniejszego, ale przez dobrowolnie uznanie wyższości autorytetu Chrystusa i reprezentującego go papieża<sup>64</sup>. Znamienne, że podczas spotkania Henryka z Arnoldem z Brescii w ogrodach laterańskich rozmówcy widzą przejeżdżającego Eugeniusza III:

<sup>63</sup> J. Iwaszkiewicz, *Mitologia Niemiec współczesnych*, op. cit., s. 246.

<sup>64</sup> Fakt ten dostrzegła również Ewa Bajkowska: „Związanie się Polski z uniwersalizmem papieskim [...] stanowiło osłonę wobec zagrożenia niemieckiego. Takie stanowisko reprezentuje też Iwaszkiewiczowski bohater” (Eadem, *Dramat samotnego jeźdźcy. Henryk Sandomierski w legendzie, historii i literaturze*, Sandomierz 2010, s. 97).

„ubogiego i maluczkiego mnicha, który ku zdziwieniu wszystkich mocno dzierzył klucze Piotrowe” (CzT, 198) i błogosławił całą ziemię<sup>65</sup>.

Komentatorzy pozostawali z reguły zgodni co do tego, że *Czerwone tarcze* to „jedna z najpiękniejszych i najmądrzejszych powieści polskich”, która „bardzo głęboko traktuje o Polsce i Europie” (Hertz) czy wręcz „odślania samą istotę polskości” (Turczyński). Podkreślali, że „połączenie legendy, historii i psychologii dało tu stop wysokiej jakości, odporny na czas”<sup>66</sup>. W obliczu siły średniowiecznego mitu o niemieckiej hegemonii w Europie, którego oddziaływanie Iwaszkiewicz wyraźnie wyczuwał w realiach XX-wiecznej Republiki Weimarskiej, pisarz stworzył konkurencyjną opowieść – powieściowy „kontrmit” o Polsce, która odrzuca przynależność do uniwersalistycznego imperium na rzecz udziału w odmiennej formie uniwersalizmu, jaką jest *christianitas* – rodzina ludów chrześcijańskich zachowujących republikańską odrębność<sup>67</sup>.

## Bibliografia

- Abulafia David, *Kantorowicz and Frederick II*, „History” 1977, nr 62, s. 193-221.
- Andrzejewski Jerzy, *Czerwone tarcze*, *Kartki z dziennika lektury*, „Odrodzenie” 1947, nr 43, przedruk [w:] J. Rohoziński, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1968, s. 202-205.
- Andrzejewski Jerzy, *Sen o średniowieczu*, „Prosto z mostu” 1935, nr 29, s. 7.
- Bajkowska Ewa, *Dramat samotnego jeźdźcy, Henryk Sandomierski w legendzie, historii i literaturze*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Sandomierz 2010.
- Bąk Zbigniew, *Czerwone tarcze Jarosława Iwaszkiewicza*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1973.
- Bloch Marc, *Królowie cudotwórcy. Studium o nadprzyrodzonym charakterze przypisywanym władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tłum. J.M. Kłoczowski, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1998 [wyd. I 1924].
- Breiter Emil, *Czerwone tarcze Iwaszkiewicza*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 48, s. 1.
- Broński M., *O twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, „Kultura” 1974, nr 7-8, s. 32-40.

<sup>65</sup> W oparciu o zupełnie inny materiał Piotr Mitzner doszedł do wniosku, że „Jarosław Iwaszkiewicz był papistą” (idem, *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2003, s. 111).

<sup>66</sup> M. Broński, *O twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, „Kultura” 1974, nr 7-8, s. 35.

<sup>67</sup> W okresie powstawania *Czerwonych tarcz* Iwaszkiewicz pisał: „jedność Europy [...] nie jest to jakaś wymaginowana całość, tylko suma pewnych całości. W interesie Europy leży aby Francuz był Francuzem a Polak Polakiem, i oprócz tego czuł wspólnotę swoją z całością” (*Goethe i akt weimarski*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 13, [za:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami*, op. cit., s. 237).

- Camporeale Salvatore I., *Lorenzo Valla i jego traktat o donacji Konstantyna*, tłum. A. Dudzińska-Facca, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1997.
- Cichocki Marek A., *Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii*, Teologia Polityczna, Warszawa 2018.
- Czachowski Kazimierz, *Czerwone tarcze*, „Nowa Książka” 1935, z. II, s. 93.
- Dumézil Georges, *Bogowie Germanów. Szkice o kształtowaniu się religii skandynawskiej*, tłum. A. Gronowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Galis Adam, *Rozmowa z J. Iwaszkiewiczem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, nr 49, 9 XII 1934, s. 978.
- George Stefan, *Nowe Królestwo*, tłum. A. Lam, Aspra, Warszawa 2021.
- George Stefan, *Wojna*, tłum. Zenon Przesmycki, [w:] idem, *Poezje*, wybór K. Kamińska, PIW, Warszawa 1978, s. 226.
- Gogosz Remigiusz, *Od ziemi Świętej do ziemi Prusów. Książę Henryk Sandomierski jako ideał krzyżowca*, Inforteditions, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020.
- Grünewald Eckhart, *Not Only in Learned Circles: The Reception of Frederick the Second in Germany before the Second World War*, [w:] Ernst Kantorowicz. *Erträge der Doppeltagung Institute for Advanced Study, Princeton, Johann Wolfgang Goethe-Universität, Frankfurt*, ed. R.L. Benson, J. Fried, Stuttgart 1997, s. 162-179.
- Hertz Paweł, Iwaszkiewicz, George, Niemcy..., „Res Publica” 1992, nr 1/2, s. 50-53, przedruk [w:] idem, *Patrzę się inaczej*, Pavo, Warszawa 1994, s. 115-122.
- Iwaszkiewicz Anna i Jarosław, *Listy 1932-1939*, Czytelnik, Warszawa 2014.
- Iwaszkiewicz Anna i Jarosław, *Listy 1927-1931*, Czytelnik, Warszawa 2012.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Czerwone tarcze*, Czytelnik, Warszawa 1966 [wyd. 1 1934].
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki 1911-1955*, Czytelnik, Warszawa 2007.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Goethe i akt weimarski*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 13, [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 1998, s. 235-241.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Książka moich wspomnień*, Czytelnik, Warszawa 1975 [wyd. 1 1957].
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Książka o Sycylii*, [w:] idem, *Podróże*, tom I, Czytelnik, Warszawa 1981 [wyd. 1 1956].
- Iwaszkiewicz Jarosław, *List do Wojciecha Karpińskiego* (2 stycznia 1975 roku), [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 1998, s. 328-331.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Mitologia Niemiec współczesnych*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 45, przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 1998, s. 242-247.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *O Sofoklesie Zielińskiego niektóre uwagi*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 32; przedruk [w:] K. Gędas, *Recenzje literackie Jarosława Iwaszkiewicza*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2020, s. 196-205.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Podróże do Polski*, PIW, Warszawa 1977.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Podróże do Włoch*, PIW, Warszawa 1980.

- Iwaszkiewicz Jarosław, *Unia Intelktualna*, „Kultura” 1974, nr 50, s. 3-4, przedruk [w:] G. Ritz, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 1998, s. 272-281.
- Kantorowicz Ernst, *Kaiser Friedrich der Zweite*, Berlin 1927 [idem, *Fryderyk II 1194-1250*, tłum. G. Smółka, Napoleon V, Oświęcim 2015].
- Kantorowicz Ernst, *Tajne Niemcy*, tłum. A. Lipszyc, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. I-XV.
- Korzon Tadeusz, *Historia wieków średnich*, Gebethner i Wolff, Warszawa– Lublin– Łódź 1914.
- Krzyżanowski Julian, *Hamlet książę sandomierski*, „Pion” 1935, nr 4, s. 5-6.
- Kwiatkowski Jerzy, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Czytelnik, Warszawa 1975.
- Lechoń Jan, *Droga do Europy*, „Gazeta Polska” 1935, nr 19, 19 I 1935, s. 5.
- Miłosz Czesław, *Swojskie pryncypia i artysta*, „Bunt Młodych” 1935, 20 VIII 1935, przedruk [w:] tenże, *Przegląd młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931-1939*, Znak, Kraków 2003, s. 125-128.
- Mitzner Piotr, *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2003.
- Norton Robert E., *Secret Germany, Stefan George and his Circle*, Cornell University Press, Ithaca and London 2002.
- Nowak-Dłużewski Juliusz, *Historia tragiczna księcia sandomierskiego*, „Słowo Powszechne” 1948, nr 72, s. 6.
- Parnicki Teodor, *Współczesna polska powieść historyczna*, „Droga” 1935, nr 3, przedruk [w:] idem, *Szkice literackie*, PAX, Warszawa 1978, s. 102-117.
- Pawlik Robert, *Poeta-wódz i wódz-artysta. O Cesarzu Fryderyku II Ernsta Kantorowicza*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. 131-139.
- Peterson Erik, *Męczennicy a kapłańskie królestwo Chrystusa*, tłum. T.M. Myśków, „44. Magazyn Apokaliptyczny” 2012, nr 4, s. 22-33.
- Peterson Erik, *Der Monotheismus als politisches Problem. Ein Beitrag zur Geschichte der politischen Theologie im Imperium Romanum*, Hegner, Leipzig 1935 [idem, *Monoteizm jako problem polityczny. Przyczynek do dziejów teologii politycznej w imperium romanum*, tłum. J. Duraj, „Res Publica Nowa” 2012, nr 20, s. 39-61].
- Piwiński Leon, *O Czerwonych tarczach Iwaszkiewicza*, „Rocznik Literacki” 1934, s. 91-94.
- Przybylski Ryszard, *Eros i Tanatos, Proza Jarosława Iwaszkiewicza 1916-1938*, Czytelnik, Warszawa 1970.
- Ritz German, *Polskie spotkanie z Niemcami: Jarosław Iwaszkiewicz i Stefan George*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Podkowa Leśna 1998,
- Smolka Stanisław, *Mieszko Stary i jego wiek*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959 [1881].
- Starowieyska-Morstinowa Zofia, *Z literatury powieściowej. Czerwone tarcze Iwaszkiewicza*, „Przegląd Powszechny” 1935, nr 52, s. 127-129.
- Stefanek Tomasz, *Polska gibelinińska, gwelficka czy jagiellońska? Jarosława Iwaszkiewicza spotkanie z Niemcami*, „Teologia Polityczna” 2013/2014, nr 7, s. 97-117.
- Tetrycz-Puzio Agnieszka, *Henryk Sandomierski*, Avalon, Kraków 2009.

- Trepte Hans-Christian, *Zum Rezeptionswert von Jaroslaw Iwaszkiewicz' Roman Czerwone Tarcze* (Die roten Schilde), [w:] *Traditionen der Freundschaft und Zusammenarbeit DDR-Volksrepublik Polen*, „Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen“, Wilhelm-Pieck-Universität Rostock, Rostock 1984, s. 69-76.
- Turczyński Andrzej, *Księżę Henryk o Złoty Włosach. Próba egzegezy mitograficznej Czerwonych tarcz Jarosława Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1996, nr 2, s. 43-88.
- Valla Lorenza, *O rzekomej, sfalszowanej donacji Konstantyna*, tłum. K. Kokoszkiewicz, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015.
- Wasilewski Andrzej, *Poemat historiozoficzny*, „Twórczość” 1948, nr 2, s. 100-103.
- Westermarck Janina, *Prawda dziejowa w Czerwonych tarczach Jarosława Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1971, nr 7, s. 75-94.
- Wojciechowski Tadeusz, *Szkice historyczne XI wieku*, PIW, Warszawa 1970 [1904].
- Wójcik Tomasz, *Kompleks niemiecki w poezji Jarosława Iwaszkiewicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6, s. 111-120.
- Wyka Kazimierz, *Czerwone tarcze*, „Droga” 1935, nr 3, [w:] idem, *Stara szuflada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s. 323-327.
- Zgorzelski Czesław, *Romantyczna powieść Jarosława Iwaszkiewicza*, „Pax” 1935, nr. 4, s. 4-5.

## Gwelfizm jako mit fundacyjny dla Polski. W sprawie Czerwonych tarcz Jarosława Iwaszkiewicza

*Czerwone tarcze* Jarosława Iwaszkiewicza były interpretowane w różnych perspektywach: historycznej, historiozoficznej, mitologicznej i psychologicznej. W niniejszej pracy proponuję spojrzeć na tę powieść jako na dzieło o państwie, w którym autor zestawia piastowską Polskę z trzema tradycjami politycznymi charakterystycznymi dla XII stulecia: gibelinizmem (stronnictwem procesarskim), gwelfizmem (stronnictwem antycesarskim i propapieskim) oraz z odradzającą się myślą republikańską. Zwracam także uwagę na autobiograficzny wymiar dzieła, stanowiącego swoistą transpozycję osobistych zmagania autora z niemieckimi aspiracjami do hegemonii kulturowej w Europie. Wreszcie próbuję wykazać, że przeciwstawiając się niemieckiemu mitowi „mistycznego gibelinizmu”, Iwaszkiewicz stworzył własny mit Polski gwelfickiej, odrzucającej przynależność do uniwersalistycznego imperium niemieckiego na rzecz uczestnictwa w odmiennej formie uniwersalizmu, jaką jest „christianitas” – wspólnota ludów chrześcijańskich, zachowujących swoją republikańską odrębność.

**Słowa kluczowe:** Jarosław Iwaszkiewicz, Stefan George, *Czerwone Tarcze*, gibelinizm, gwelfizm, mit polityczny

## Guelphism as a Founding Myth for Poland: On Jarosław Iwaszkiewicz's *Red Shields*

Jarosław Iwaszkiewicz's *Red Shields* has been interpreted from various perspectives: historical, historiosophical, mythological, as well as psychological ones. In this paper, I propose to perceive the novel primarily as a work about the state, in which the author juxtaposes

the Piast Poland with three political traditions characteristic of the twelfth century: Ghibellinism (the pro-imperial faction), Guelfism (the anti-imperial, pro-papal faction), and the re-emerging republican thought. I also draw attention to the autobiographical dimension of the novel, which constitutes a kind of transposition of the author's personal encounter with German aspirations to cultural hegemony in Europe. Finally, I attempt to demonstrate that, by opposing the German myth of "mystical Ghibellinism," Iwaszkiewicz created his own myth of Guelphic Poland—rejecting membership in the universalist German Empire in favor of participation in a different form of universalism, namely Christianitas, a community of Christian peoples preserving their republican distinctiveness.

**Keywords:** Jarosław Iwaszkiewicz, Stefan George, *Red Shields*, Ghibellinism, Guelphism, political myth

Data przesłania tekstu: 29.08.2024

Data zakończenia procesu recenzyjnego: 19.06.2025

Data przyjęcia tekstu do publikacji: 26.08.2025



